

Jak media nadal dyskredytują same siebie



Czy oni nie rozumieją, jak nudne są te bzdury?

Jak Rosja, Chiny i Iran ingerują w wybory prezydenckie (zarchiwizowane) – New York Times

Osiem lat po tym, jak Rosja ingerowała w wybory prezydenckie w 2016 r., obce wpływy na amerykańskich wyborców stały się bardziej wyrafinowane. Może to mieć ogromne konsekwencje w wyborach w 2024 roku.

Napisany przez trzech „dziennikarzy” i opublikowany na górze strony głównej NYT wstęp brzmi następująco:

Kiedy Rosja ingerowała w wybory prezydenckie w USA w 2016 r., rozpowszechniając w Internecie dzielące i podburzające posty, aby wywołać oburzenie, jej posty były zuchwałe i pełne błędów ortograficznych i dziwnej składni. Miały na celu przyciągnięcie uwagi wszelkimi niezbędnymi środkami.

„Hillary jest szatanem” – brzmiał jeden z rosyjskich postów na Facebooku.

Posty takie jak ten „jeden rosyjski post na Facebooku” (widziany przez ile osób?) „ingerowały” w wybory w 2016 roku i były przyczyną przegranej Hillary?

Teraz, osiem lat później, obca ingerencja w amerykańskie wybory stała się znacznie bardziej wyrafinowana i znacznie trudniejsza do wyśledzenia.

Dezinformacja z zagranicy – w szczególności z Rosji, Chin i Iranu – stała się stałym i szkodliwym zagrożeniem, ponieważ kraje te testują, iterują i wdrażają coraz bardziej zniuansowane taktyki, według amerykańskich urzędników wywiadu i obrony, firm technologicznych i badaczy akademickich. Zdolność do wpłynięcia nawet na niewielką grupę Amerykanów może mieć ogromne konsekwencje dla wyborów prezydenckich, które według sondaży są zazwyczaj wyrównane.

Kampanie prezydenckie w USA wydają miliardy dolarów na precyzyjnie dostrojone reklamy skierowane do starannie ukierunkowanych mikro-odbiorców. Nie jest nawet prawdopodobne, że posty w mediach społecznościowych tego czy innego zagranicznego aktora mogą mieć porównywalne skutki.

Rosja, zgodnie z ocenami amerykańskiego wywiadu, dąży do wzmocnienia kandydatury byłego prezydenta Donalda J. Trumpa, podczas gdy Iran faworyzuje jego przeciwniczkę, wiceprezydent Kamalę Harris. Chiny wydają się nie mieć preferowanego wyniku.

Czy nie powinniśmy szczególnie obawiać się „wyrafinowanej” i „trudnej do wyśledzenia” zagranicznej ingerencji Chin, ponieważ nie ma ona preferowanego rezultatu?

Oto przykład NYT:

W tym roku na TikTok krążyło podrobione wideo republikańskiego kongresmena z Wirginii, któremu towarzyszył chiński podpis fałszywie twierdzący, że polityk zabiegał o głosy dla krytyka Pekinu, który ubiegał się (a później wygrał) o prezydenturę Tajwanu.

W jaki sposób fałszywe wideo republikańskiego kongresmena z chińskim podpisem, które zostało użyte do zdyskredytowania tajwańskiego polityka, mogło wpłynąć na wybory w USA, w których Chiny „nie preferują wyniku”? Jaka jest w tym logika?

Nie mam pojęcia. New York Times też nie ma. Po prostu twierdzi, że tak jest.

Ktokolwiek pracuje w zachodnich mediach, które rozpowszechniają bzdury takie jak powyższe, powinien zastanowić się, jak bardzo się do tego przyczyniają:

Trzeci rok z rzędu więcej dorosłych Amerykanów w ogóle nie ufa mediom (36%) niż ufa im w dużym lub umiarkowanym stopniu. Kolejne 33% Amerykanów wyraża „niezbyt duże” zaufanie.